

Kolektywna polityka

Z rozwojem lotnictwa i komunikacji internetowej następują na świecie tak szybkie zmiany, że wielu ludzi zostaje w tyle. Zmienia się przede wszystkim zawód polityka. Jednak w Polsce wszystko jest po staremu, bo mamy zabetonowany mafijny układ „okrągłego stołu”, który medialną manipulacją stara się za wszelką cenę utrzymać u władzy. Liderzy partii PO i PIS to polityczne dizonaury, które dawno temu powinny być zmiecione z powierzchni ziemi.

Nowoczesna polityka prowadzi kraj do gospodarczego sukcesu. W dawnych czasach wymagało to ludzi przedsiębiorczych. Dzisiaj potrzebny jest nowy rodzaj ludzi: takich, którzy potrafią budować instytucje. Nawet w przemyśle mało jest dziś firm ręcznie sterowanych przez przedsiębiorczych wizjonerów. W ostatnich dekadach nastąpił zanik bohaterskich przedsiębiorców, ponieważ innowacja produktów, procesów i marketingu stała się „kolektywna” czyli grupowa. Przez to światowa gospodarka zaczęła rosnać szybciej po II-giej Wojnie Światowej. Szczególnie jest to ewidentne w takich krajach jak Chiny, Japonia, Korea i Taiwan, ponieważ Azjaci potrafią i lubią pracować grupowo. Pomogły im kolektywne zdolności do budowania i skutecznego kierowania organizacjami i instytucjami. Taka zbiorowa praca jest ważniejsza niż energia i talenty indywidualistów. Dlatego należy wykluczyć możliwość rozwoju gospodarki przez indywidualnych liderów politycznych, którzy nie potrafią pracować grupowo. Przez swój indywidualizm tacy przywódcy jak Jarosław Kaczyński z PIS i Donald Tusk z PO nigdy nie byli w stanie zmotywować Polaków do rozwoju kraju. Jedyne umieją dzierżyć władzę na kropłównie zagranicznych pożyczek. A to wymaga służby obcym.

Niestety przez ponad ćwierć wieku Polacy nie poradzili sobie z budową nowoczesnej partii politycznej, która byłaby zdolna działać grupowo. Wielu Polaków uważa, że obecny układ polityczny wyczerpał swoje możliwości i trzeba

go zburzyć. Tak się stało w Chinach, gdzie Mao Tse Tung najpierw zniszczył kraj aby go potem odbudować na swój sposób. Mimo wielu ofiar obecnie większość Chińczyków jest mu wdzięczna za taką brutalność: uważają, że dobry ojciec czasem musi być surowy. Ale taki numer w Europie nie przejdzie.

W latach 1991 - 1993 Partia X miała dobry zespół ludzi i posiadała strategię rozwoju znaną jako „Plan X”. Budowa wiarygodnej partii politycznej, reprezentującej żywotne interesy Polaków była naszym najważniejszym zadaniem. Było to bardzo niebezpieczne dla chazarskich manipulantów z układu „okrągłego stołu”. Dlatego niemoralnie i niezgodnie z prawem Państwowa Komisja Wyborcza manipulacyjnie wykluczyła Partię X z wyborów do Sejmu w 1991 roku.

Oskarżono nas o fałszowanie podpisów poparcia w okręgu Warszawskim, czego nam nigdy nie udowodniono i nie postawiono formalnego aktu oskarżenia. W 1991 roku PKW była kierowana przez Andrzeja Zolla i Kazimierza Czaplickiego, którzy wysyłali telefaksy do Komisji Wyborczej w Warszawie aby „specjalnie” zweryfikować podpisy poparcia kandydatów Partii X. Wyeliminowanie tej organizacji z wyborów w było jednym z powodów jej odejścia ze sceny politycznej. Wyrządzona wtedy Polsce wielką szkodę, ponieważ mieliśmy wtedy szansę wprowadzenia do Sejmu 130 patriotów. Jednak chazarski „układ okrągłego stołu” nie chciał aby Partia X „patrzyła” im w Sejmie na ręce. Usiłowali zniewolić większość Polaków biedą i to się im ewidentnie udało. Nikt nie stanął w naszej obronie. W tym brutalnym ataku byliśmy całkowicie osamotnieni. Taka jest grupowa solidarność Polaków.

Obecnie Paweł Kukiz, nowa gwiazda na firmamencie polskiej polityki proponuje zburzenie starego układu aby z chaosu powstało nowe państwo. Aby ten plan był wiarygodny nie tylko trzeba mieć optymalną strategię rozwoju ale przede wszystkim grupę ludzi, która ten plan skutecznie wdroży. Do tego potrzebna jest

umiejętność budowy ludzkich zespołów, ponieważ do wykonania tak wielkiego zadania jak przebudowa Polski sam Paweł Kukiz jest mało wiarygodny. Łatwo jest mianować swoich ludzi na tzw. „jedyńki” w poszczególnych okręgach wyborczych ale o wiele trudniej jest zbudować zgrany zespół kandydatów na stanowiska ministrów w kluczowych resortach takich jak przemysł, rolnictwo, bankowość i finanse, opieka zdrowia, MON, MSW, MS i MSZ. Premierem takiego zespołu może być tylko człowiek, który potrafi pracować grupowo. Obecne rozłamy w obozie Pawła Kukiza wskazują, że kolektywna działalność nie jest jego mocną stroną. Dlatego aby potrzymać swoją wiarygodność powinien zebrać wokół siebie ludzi, którzy mają doświadczenie w pracy zespołowej.

Mimo wszystko Paweł Kukiz czy chce czy nie, jest obecnie jedyną nadzieją na zmiany w polityce ponieważ ba dzień dzisiejszy jest jedynym, który ma poparcie kilku milionów Polaków aby to zrobić. To czy jest w stanie zebrać wiarygodne grono kandydatów na przyszłych ministrów okaże się dopiero w czasie kampanii wyborczej. Najpierw jednak musi pracować z wieloma grupami aby wygrać Referendum JOW, ponieważ ewentualna klęska pogrzebie jego plany wprowadzenia dużej grupy patriotów do Sejmu i do Senatu. Wiarygodność organizacji politycznych mierzy się ilością pieniędzy zebranych od swoich sympatyków. Sukces takiej zbiórki także zależy od umiejętności pracy kolektywnej na poziomie całej Polski.

Budowa skutecznych ludzkich zespołów jest obecnie ważnym zadaniem w wojsku, gdzie z użyciem nowoczesnych technologii zachowanie się ludzi na polu walki ma kluczowe znaczenie dla zwycięstwa lub klęski. Bezwrotnie minęły czasy wielkich indywidualistów. Niestety ten pogląd jest powszechny wśród Polaków i dlatego tak łatwo można nas pojedynczo niszczyć i blokować. A przecież w jedności narodu drzemie wielka siła, która jest do tej pory całkowicie ignorowana

w procesie wyboru i wspierania najlepszych reprezentantów do Sejmu i Senatu. W związku z tym Referendum JOW jest kluczowe dla przyszłości bo daje możliwość wyboru nowej elity politycznej, która miejmy nadzieję, przyczyni się do rozwoju kraju. Możliwość jednak nie gwarantuje realizacji celu. Jest to pierwszy z kilku kroków koniecznych do przebudowy państwa. Nawet z ordynacją JOW będzie potrzebne aktywne wsparcie swoich kandydatów pieniędzmi, które wiadomo są potrzebne na pokrycie kosztów kampanii wyborczej. Tak jak w szachach trzeba wykonać kilka kroków na szach mat. Niestety obecnie jest wielka dyskusja na temat pierwszego kroku, czyli systemu JOW, który jest zdecydowanie potrzebny Polakom jak powietrze i woda. Inaczej nasi rodacy dalej będą sterowani mafijnym układem politycznym, który od 25 lat zdecydowanie ich niszczy i upokarza.

Nie mogę się doczekać 6-go września aby zobaczyć jak w tym Referendum zagłosują mieszkańcy naszego kraju. Z góry wiem, jak zachowują się nasi wrogowie i oczekuję, że ich media zrobią wszystko aby obrzydzić ordynację JOW, która jest dla nich zagrożeniem, ponieważ zapewnia wyborcom większą odporność na manipulację ogólnopolskich mediów. Kandydaci są wybierani w małych lokalnych okręgach, gdzie ludzie się znają i wiedzą, czego można od nich oczekiwać. Jest to ewidentne w wyborach samorządowych, ponieważ typowani są głównie bezpartyjni, niezależni przedstawiciele a nie ci, którzy są centralnie mianowani i podrzucani przez PIS czy PO.

Niestety przez ponad ćwierć wieku Polacy zaniedbali istotę politycznej reprezentacji. W latach 1990 do 1995 wydałem ponad milion dolarów aby ostrzec Polaków przed nieczym działaniem naszych odwiecznych wrogów ale niewielu słyszało moje wołanie, bo większość była zajęta gadaniem.

Skutki tych próżnych dyskusji określił dr. Dr Cezary Mech w nowym numerze Polityka Polska: "26 lecie przemian było pod znakiem zaniku suwerenności,

deficytu 4 mln dzieci do prostej zastępowalności pokoleń, utratą 2,5 mln młodzieży, która wyemigrowała za chlebem z kraju, a której wychowanie kosztowało Naród ponad sto procent obecnego PKB, jak i wyprzedażą kraju zagranicy na skalę 2 bln zł”

Tak straszna jest cena za gadanie, kiedy jest potrzebne działanie. Ale czy Polak mądry po szkodzie ? 6-go września pokaże to wynik Referendum JOW.

Stan Tymiński

Acton, Kanada 3 sierpnia 2015

www.rzeczpospolita.com

